

ANDRZEJ SZLĘZAK

KONKUBINAT A BEZPODSTAWNE WZBOGACENIE

Uwagi na tle judykatury Sądu Najwyższego

1. W orzeczeniu z 3 I 1986 r.¹ wielokrotnie już głosowanym², a mimo to nadal ujawniającym obszary dotąd nie zbadane przez komentatorów — SN dał wyraz przekonaniu, które — uogólnione — mogłoby stanowić niebezpieczny precedens, zmieniający dotychczasowe stanowisko judykatury. Mianowicie, rozważając możliwość stosowania do rozliczeń z tytułu nakładów czynionych przez konkubenta na majątek jego partnera (budowa domu na gruncie, którego wieczystym użytkownikiem był ten ostatni), SN stwierdził, iż wznoszenie domu mieszkalnego, jako inwestycja kosztowna i realizowana przez dłuższy czas, „nie dokonuje się bez wspólnie podjętych czynności i wspólnie oświadczonej w tym przedmiocie woli”, a zatem „przesunięcia majątkowe w takich warunkach nie mogą być uznane za pozbawione podstawy prawnej”. Tym samym spośród instrumentów, które w podobnych sytuacjach faktycznych mogłyby znaleźć zastosowanie w procesie rozstrzygania o wzajemnych roszczeniach konkubentów SN wykluczył instytucję bezpodstawnego wzbogacenia (nienależnego świadczenia). Byłoby to więc stanowisko inne niż wyrażone przez tenże sąd w orzeczeniu z 30 I 1970 r.³ oraz niepublikowanym orzeczeniu z 26 VI 1974 r.⁴, gdzie stwierdzono, iż „dokonując [...] rozliczeń sąd stosuje [...] co do roszczeń z tytułu nakładów dokonanych przez jedną z [...] osób w przedmiotach należących do drugiej [...] przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu”⁵. Oczywiście można by — starając się określić stosunek obecnego orzeczenia do wcześniejszych — argumentować, że orzeczenie z 1986 r. wyłącza możliwość stosowania przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu jedynie w stosunku do nakładów czynionych przez dłuższy czas, i to nakładów o znacznej wysoko-

¹ Uchwała SN z 30 I 1986 r., III CZP 79/85, OSN 1987, nr 1, poz. 2.

² Głosa L. Steckiego, OSPiKA 1987, nr 5-6, poz. 117 oraz glosy M. Nazara i A. Szlęzaka, OSPiKA 1988, nr 3, poz. 56.

³ III CZP 62/69. Też tego orzeczenia opublikowano w Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym 1970, z. 4, s. 211.

⁴ III CRN 132/74.

⁵ Cytując fragmenty uchwały z 1970 r.

ci (budowa domu), nie zmienia zaś nic w kwestii nakładów innego rodzaju i wysokości. Byłoby to jednak rozumowanie obarczone błędem. Wielkość nakładów czy długość okresu ich dokonywania nie decydują bowiem o powstaniu podstawy prawnej. Przesądzić o tym mogłoby dopiero np. istnienie orzeczenia sądowego, decyzji administracyjnej, regulacji ustawowej czy też określonego porozumienia (czynności prawnej). W szczególności zaś to ostatnie jest możliwe zarówno w przypadku nakładów o większym, jak i mniejszym rozmiarze. Co najwyżej orzec można, iż w przypadku nakładów o większej wartości istnienie takiego porozumienia jest bardziej prawdopodobne. Niewiele wszak wynika z takiego stwierdzenia. Na pewno zaś nie wystarczy ono, by uzasadnić niedopuszczalność stosowania przepisów art. 405 i n. k.c. „Wspólnie podjęte czynności” i „wspólnie wyrażona wola” to przecież za mało, by udowodnić istnienie podstawy prawnej w jednej z wymienionych postaci. Mówiąc zaś tylko o czynności prawnej zubożonego — do czego chyba nawiązywał SN w cytowanym fragmencie uzasadnienia — owe „wspólnie podjęte czynności” i „wspólnie wyrażona wola” nie wykluczają żadnej z kondycji. Przykładowo tylko, „wspólnie wyrażona wola” mogła albo nie doprowadzić do powstania czynności prawnej w ogóle (np. ze względu na brak formy *ad solemnitatem* — *condictio sine causa*, lub też ze względu na to, iż nie przybrała wola ta postaci oświadczenia woli — *condictio indebiti*), albo też czynność prawna upadła później (*condictio causa finita*), czy wreszcie „wspólnie wyrażona wola” dotyczyła czynności prawnej mającej powstać dopiero w przyszłości, do czego jednak nigdy nie doszło (*condictio causa data*).

2. W rozważaniach na temat możliwości stosowania unormowania art. 405 i n. k.c. do roszczeń między konkubentami konieczne jest także zwrócenie uwagi na rozwiązania przyjmowane w podobnych kwestiach przez obce systemy prawne. Poprzestając tylko na dwóch — reprezentatywnych, a przy tym odmiennych co do konstrukcji instytucji bezpodstawnego wzbogacenia — tj. na systemach prawa RFN i Francji, trzeba zauważyć, iż oba nie wykluczają możliwości stosowania do rozliczeń między konkubentami roszczeń opartych na uregulowaniu wspomnianej wyżej instytucji. Należy przy tym pamiętać, iż w systemie prawa francuskiego roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia mają charakter subsydiarny, tj. mogą być podniesione dopiero wtedy, gdy zawiodą inne środki ochrony prawnej (np. windykacja, roszczenia z umów). Mimo wskazanych odrębności, oba systemy prawne dochodzą często do podobnych rozstrzygnięć. Na przykład zgodnie twierdzą, że w sytuacji, gdy brak jest rażącej dysproporcji między nakładami stron związku, quasi-mażeńskiego” (porównywalna wartość pracy w gospodarstwie domowym z jednej strony i wartość środków utrzymania z drugiej, czy wartość nabytego przez każdą ze stron majątku) podstawą prawną dla świad-

czeń osoby powołującej się na swe zubożenie jest sam fakt istnienia konkubinatu, czy też inaczej: podstawą prawną wzajemnych świadczeń jest zgoda partnerów na prowadzenie wspólnego życia⁶. Również zgodne są tendencje orzecznictwa niemieckiego i francuskiego w sytuacjach, gdy wartość świadczeń jednej ze stron znacznie przewyższa miarę przeciętną, określoną w relacji do typowych świadczeń realizowanych w ramach gospodarstwa domowego. W przypadkach takich roszczenia konkubentów wyprowadzane z przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu znajdowały ochronę⁷, z argumentacją nawiązującą — w prawie niemieckim — najczęściej do kondycji *causa data*⁸. Stosunkowo najłatwiej bowiem wykazać, że świadczyło się w stopniu przekraczającym zwykłą miarę dlatego, że liczyło się na trwałość związku, jego późniejsze przekształcenie się w małżeństwo, albo że chciało się skłonić partnera do porzucenia zamiarów zerwania związku⁹. Skoro zaś związek mimo to ustał, spełnione zostały przesłanki *condictio causa data*: nie został zrealizowany cel, ze względu na który spełniono świadczenie, przy czym — jak słusznie zauważa W. Serda — cel ten musiał być objęty porozumieniem stron, inaczej bowiem stanowiłby on tylko prawnie nierelatywny motyw świadczenia¹⁰.

3. Problematyka rozliczeń między uczestnikami konkubinatu, pojawiająca się w świetle polskiego unormowania instytucji z art. 405 i n. k.c., jest dość złożona. Przede wszystkim zacząć należy od swoistego rozgraniczenia przypadków bezpodstawnego wzbogacenia *sensu stricto*¹¹ od przypadków nienależnego świadczenia. Wydaje się więc, że z punktu widzenia interesującej nas w tym opracowaniu specyfiki stosunków prawnych obejmujących konkubentów, przeważająca liczba przypadków (jeżeli nie wszystkie) bezpodstawnego wzbogacenia *sensu stricto* winna pozostać poza obszarem naszej analizy. Można bowiem zaryzykować twierdzenie, iż fakt, że zubożony i wzbogacony są równocześnie partnerami ze związku nieformalnego, nie powoduje, by sytuacja prawna tych osób różniła się od sytuacji zubożonego i wzbogaconego nie będących konkubentami. Chodzi przy tym — podkreślmy — o sytuację prawną,

⁶ Zob. np. D. Heut-Weiller, „L'union libre” (*La cohabitation sans mariage*), *The American Journal of Comparative Law* 1981, t. 29, s. 260-261; H. -W. Straetz, *Le concubinage*, w: *Mariage et famille en question*, pod red. H. A. Schwarz-Libermann von Wahlendorf, Lyon 1980, s. 57; zob. też M. Lipp, *Die nichteheliche Lebensgemeinschaft und das bürgerliche Recht: Eine dogmatisch-methodische Studie*, *Archiv für die Zivilistische Praxis* 1980, t. 180, z. 6, s. 576 i n.

⁷ Ibidem.

⁸ Zob. przykłady podane przez W. Serdę, *Nienależne świadczenie*, Warszawa 1988, s. 90 - 113.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, s. 104.

¹¹ Tzn. sytuacji nie kwalifikujących się jako nienależne świadczenie.

nie zaś sytuację faktyczną. Ta ostatnia bowiem może właśnie ułatwić, doprowadzić czy wręcz zadecydować, że konkubenci staną się podmiotami zobowiązania z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, np. wówczas, gdy wspólne zamieszkiwanie umożliwi jednemu z nich użycie rzeczy będącej własnością partnera, kwalifikujące się jako zubożenie. Sytuacja prawna zubożonego i wzbogaconego powstała w konsekwencji takiego użycia nie będzie jednak zależna od tego, czy osoby te były albo są konkubentami. Roszczenie powstałoby w takim samym kształcie bez względu na to kto — konkubent czy osoba obca — użyłyby rzeczy.

Inaczej może być w przypadku nienależnego świadczenia. Częstokroć bowiem o nienależności świadczenia decydować będzie argument, którego podniesienie jest możliwe właśnie ze względu na występowanie jakiejś szczególnej relacji między uprawnionym i zobowiązanym (np. więzów będących konsekwencją pozostawania w konkubinacie), jak choćby w sytuacji, gdy jeden z partnerów świadczył tylko dlatego, że chciał, by związek nie uległ rozpadowi, czy też dlatego, że sądził, iż tego rodzaju obowiązek prawny ciąży na nim z racji istnienia konkubinatu. Innymi słowy, pojawiają się tutaj elementy subiektywne, a układ sytuacji prawnej zależny będzie od treści świadomości stron. Można też sformułować powyższą kwestię nieco inaczej: o ile w przypadku bezpodstawnego wzbogacenia *sensu stricto* proces poszukiwania podstawy prawnej polegać będzie na odnalezieniu jakiegoś elementu o charakterze obiektywnym, np. przepisu ustawy, orzeczenia sądowego, aktu administracyjnego czy czynności prawnej ujmowanej jako *causa efficiens*, tj. „nie jako oświadczenie woli wywołujące wzbogacenie jako swój skutek prawny, lecz jako fakt usprawiedliwiający to wzbogacenie”¹², o tyle przypadku nienależnego świadczenia często — choć bynajmniej nie zawsze — brak podstawy prawnej będzie wynikał z niespełnienia się jakiegoś oczekiwania. Istotny więc będzie element subiektywny; oczekiwanie, ze względu na które świadczone (najczęściej dalsze trwanie konkubinatu) nie zostało zrealizowane, tym samym więc spełnione zostały przesłanki *condictio causa finita* albo — w przeważającej liczbie sytuacji — *condictio causa data*. Również i *condictio indebiti* opierać się będzie w ostatecznym rozrachunku na elemencie subiektywnym, tj. na braku świadomości nienależności świadczenia jako przesłance możliwości żądania zwrotu. Powyższe uwagi tłumaczą, jak sądzę, fakt częstego występowania konkubentów z roszczeniami z tytułu nienależnego świadczenia, nie zaś z roszczeniami z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia *sensu stricto*¹³. Konkubinaty i związane z nim oczekiwania mogą „ujawnić się” w praktyce orzeczniczej tylko wówczas, gdy poszukiwanie podstawy prawnej wzbogacenia sięgnie poza wspomniane wcześniej elementy obiektywne.

¹² A. Ohanowicz, *Niestuszne wzbogacenie*, Warszawa 1956, s. 267.

¹³ Zob. M. Lipp, *Die nichteheliche Lebensgemeinschaft*, s. 576 i n.

W sytuacji, gdy bezpodstawne wzbogacenie nie jest wynikiem działania zubożonego, odgraniczenie bezpodstawnego wzbogacenia *sensu stricto* i nienależnego świadczenia nie następuje trudności. Nienależne świadczenie występuje wszak tylko wtedy, gdy wzbogacenie nastąpiło w wyniku działania zubożonego. Działanie zubożonego może jednak być także źródłem bezpodstawnego wzbogacenia *sensu stricto*, mianowicie wówczas, gdy zubożony doprowadził do powiększenia majątku innej osoby bez świadomości, iż majątek tejże osoby powiększa¹⁴. W typowym przykładzie podaje się sytuację, gdy zubożony z własnych materiałów buduje dom na gruncie innej osoby¹⁵. A. Ohanowicz — w swoim podstawowym opracowaniu na temat niesłusznego wzbogacenia — wyklucza w takiej sytuacji nienależne świadczenie podnosząc, iż świadczenie może być tylko czynnością prawną, tu zaś chodzi o czynność faktyczną¹⁶. Z kolei W. Serda twierdzi, iż wyłączenie nienależnego świadczenia wynika nie z charakteru działania — bo świadczenie może także przybrać postać czynności faktycznej — lecz dlatego, że brak wówczas zamiaru przysporzenia do majątku innej osoby w drodze czynności podjętej *causa solvendi*¹⁷. Wydaje się, że rację ma ten drugi autor. Trzeba jednak zauważyć, że o treści roszczenia (tj. o tym, czy chodzić będzie o bezpodstawne wzbogacenie *sensu stricto*, czy o nienależne świadczenie) przesądza wtedy tylko treść świadomości działającego, nader trudna do dowiedzenia. W praktyce zaś decydują wyniki procesu interpretacji zachowania osoby działającej, tj. przypisanie jej zarówno świadomości przysporzenia do cudzego majątku, jak i działania *causa solvendi*, albo też przypisanie jej zachowaniu cech wykluczających uznanie jej działania za świadczenie.

Powyższe uwagi miały na celu wskazanie podstawowych kwestii, które muszą być przedmiotem oceny zanim orzeknie się czy w konkretnej sytuacji doszło do bezpodstawnego wzbogacenia, a jeśli tak, to do jakiej jego postaci. Rzecz jasna, rozpocząć należy od zbadania, czy aby nie chodziło stronom o nieodpłatne przysporzenie (darowizna). Wówczas wszelka bezpodstawność i nienależność nie miałyby miejsca.

4. SN w orzeczeniu, które stanowiło zachętę do podjęcia niniejszej problematyki stwierdził, iż znaczny koszt budowy i jej długi czas powodują, że wspólne podejmowanie czynności i wyrażanie woli tworzą podstawę prawną dla świadczeń konkubiny. Gdyby zastosować wskazaną w poprzednim punkcie procedurę, to w pierwszym rzędzie winien sąd rozważyć, czy istniał po stronie konkubiny zamiar (nieodpłatnego/odpłatnego) przysporzenia na rzecz majątku konkubenta poprzez finansowanie budowy na jego gruncie. Jeśliby konkubina czyniła nakłady są-

¹⁴ Przyjmuję definicję W. Serdy, *Nienależne świadczenie*, s. 39.

¹⁵ Zob. np. A. Ohanowicz, *Niesłuszne wzbogacenie*, s. 286.

¹⁶ Ibidem, s. 286 - 288.

¹⁷ Por W. Serda, *Nienależne świadczenie*, zwłaszcza s. 23 - 40.

dząc np., że inwestuje we własny grunt (tj. współużytkowany wieceyscie z partnerem), to wejdzie w grę tylko roszczenie z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia *sensu stricto*. Nie można przecież wówczas przyjąć ani tego, że chciała powiększyć majątek innej osoby, ani że działała z zamiarem zwolnienia się ze zobowiązania. Innymi słowy — brak w jej działaniu cech świadczenia¹⁸. Natomiast stwierdzenie po jej stronie zamiaru przysporzenia na rzecz współkonkubenta otwiera szereg możliwości interpretacyjnych, z których najważniejsze rejestruję poniżej.

Po pierwsze — może chodzić o wykonanie bezwarunkowej darowizny, której *causa* — w zakresie czynności zobowiązującej — obejmować będzie wyłącznie chęć nieodpłatnego przysporzenia. Wówczas nienależne świadczenie będzie, rzecz jasna, wyłączone.

Po wtóre — może chodzić o świadczenie jako wykonanie czynności prawnej odpłatnej, z różnymi konfiguracjami świadczeń wzajemnych, aż do zobowiązania partnera do ustanowienia współużytkowania wieczystego. Gdyby jednak to ostatnie zobowiązanie nie było ujęte w formie aktu notarialnego, świadczenie wzajemne konkubiny, jako czynność kauzalna, byłoby nieważne i powstałaby na jej rzecz *condictio sine causa* (*condictio indebiti*), i to nawet wówczas, gdyby zdawała sobie sprawę z nienależności swego świadczenia (art. 411 pkt 1 *in princ.* k.c.) Natomiast w przypadku inaczej określonego świadczenia wzajemnego, nie wykonanego przez partnera, w grę weszłyby przepisy o niewykonaniu zobowiązań. W ramach stosunków umownych przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu (nienależnym świadczeniu) — zgodnie z ustalonym w tym względzie poglądem doktryny — nie mogą znaleźć zastosowania¹⁹.

Po trzecie — mogło chodzić o świadczenie jako wykonanie czynności prawnej (zarówno odpłatnej, jak i nieodpłatnej) pod warunkiem rozwiązującym. W szczególności strony mogły zastrzec, iż świadczenia jednej lub obu będą podlegać zwrotowi w wypadku rozwiązania konkubinatu. Powstałaby w takiej sytuacji jedna lub więcej kondykcji *causa finita*, skoro odpadłaby w związku ze ziszczeniem się warunku podstawy prawna świadczenia (świadczeń). Nie wydaje się natomiast, by w sytuacji ustania konkubinatu można było powołać się — gdyby chodziło o nieodpłatną czynność prawną — na przepisy o odwołaniu darowizny z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego polegającej na zerwaniu związku. Uczestnicy związku nieformalnego muszą bowiem liczyć się z tym, iż konkubinatu może być zakończony w dowolnym czasie bez jakichś szczególnych ograniczeń. Co najwyżej można by rozważyć możliwość przyjęcia rozwiązania takiego, jak np. w prawie zachodnioniemieckim, gdzie odwołanie darowizny z powołaniem się na rażącą niewdzięczność dopuszczono w sytuacji, gdy jeden z partnerów przyjmo-

¹⁸ Zob. przypis 14.

¹⁹ Zob. np. Serda, *Niezależne świadczenie*, s. 50 i podana tam literatura.

wał prezenty od drugiego wiedząc już, że zerwie związek, bo w międzyczasie nawiązał inny²⁰. Problematyka ta należy jednak raczej do zagadnień sytuacji prawnej konkubentów w świetle stosunków umownych, pozostawiam ją więc bez dalszego komentarza.

W dotychczasowych przykładach chodziło zawsze o świadczenie jako wykonanie jakiejś czynności prawnej. Trzeba oczywiście pamiętać, iż aby mogło powstać roszczenie z tytułu kondykcji, owa czynność prawna musi okazać się z takich czy innych względów bezskuteczna (nieważność, wzruszalność, niezupełność), albo też w ogóle nie istnieje stan faktyczny, który strony traktować mogłyby jako czynność prawną. Z kolei nienależność świadczenia była dotąd kwalifikowana albo jako nienależność wynikająca z odpadnięcia podstawy prawnej (*condictio causa finita*), albo z jej braku *ex tunc* (*condictio sine causa, condictio indebiti*). Przepisy o nienależnym świadczeniu znają jednak i inną formę kondykcji. Powstaje ona w sytuacji, gdy nie tyle chodzi o brak lub nieważność zobowiązania — bo takie przypadki objęte są już wspomnianymi wcześniej kondykcjami — lecz gdy świadczenie w sytuacji braku lub nieważności zobowiązania dodatkowo nie doprowadziło do osiągnięcia zamierzonego celu świadczenia (*condictio causa data*). Chodzi więc o świadczenie poza stosunkiem zobowiązaniowym, albo inaczej: świadczenie niejako wyprzedzające mający powstać stosunek zobowiązaniowy, które wbrew oczekiwaniom nie skłoniło partnera do zachowania się w określony sposób²¹. I tak jak w przypadku *condictio indebiti* czy *condictio sine causa* dla skuteczności roszczenia o zwrot świadczenia brak podstawy prawnej świadczenia winien z reguły dla świadczącego pozostać nieznanym (art. 411 pkt 1 *in princ.*), tak w przypadku *condictio causa data* świadczący może być w pełni świadom braku podstawy prawnej, lecz winien przynajmniej sądzić, iż dojdzie w przyszłości, w wyniku jego świadczenia, do osiągnięcia określonego, zamierzonego przezeń prawnego lub gospodarczego skutku. Żądanie zwrotu świadczenia będzie więc wyłączone dopiero wówczas, gdy świadczący od początku miał świadomość niemożliwości osiągnięcia owego skutku, nie zaś wówczas — jak to ma miejsce przy *condictio indebiti* — gdy ima już samą tylko świadomość braku podstawy prawnej swego świadczenia²².

W przypadku par konkubenckich wskazana ostatnio kondykcja może szczególnie często znaleźć zastosowanie. Mogłaby zresztą także i w przypadku stanu faktycznego powoływanego wcześniej orzeczenia SN. Współpraca konkubiny przy budowie domu na gruncie użytkowanym wiczyś-

²⁰ H. -W. Straetz, *Le concubinage*, s. 57.

²¹ Zob. szczególnie wnikliwą charakterystykę tej kondykcji u W. Serdy, *Nienależne świadczenie*, s. 90 - 113.

²² Zob. A. Ohanowicz, w: *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań — Część ogólna*, pod red. Z. Radwańskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 493; W. Serda, *Nienależne świadczenie*, s. 113.

cie przez partnera, współpraca realizowana czy to w postaci czynności faktycznych, tj. świadczenia usług, czy też czynności prawnych: finansowania przez nią zakupów materiałów etc, z pewnością oparta musiała być na jakichś jej oczekiwaniach objętych porozumieniem z partnerem. Gdyby ograniczyć się tylko do dwóch przykładów, mogła konkubina spodziewać się w przyszłości ustanowienia na jej rzecz współużytkownia wieczystego, mogła też świadczyć chcąc „utrwalić” swój konkubinatu, licząc, że w ten sposób zwiąże ze sobą mocniej partnera etc. Jeśli przy tym zamiar ustanowienia współużytkownia wieczystego, czy deklaracje dotyczące trwałości konkubinatu stanowiły motyw działania konkubiny znane jej partnerowi, albo nawet były objęte porozumieniem między uczestnikami związku nieformalnego, to wolno będzie traktować je jako cel (dalszy) świadczenia, którego nieosiągnięcie — wyznaczone poprzez fakt ustania konkubinatu — uzasadnia roszczenie oparte na kondykcji *causa data*. Nie chodziłoby więc wtedy o świadczenie konkubiny w ramach jakiegoś stosunku zobowiązaniowego, który okazał się nieważny lub który został unieważniony czy rozwiązany, bowiem w takich przypadkach znalazłoby zastosowanie *condictio sine causa*, *condictio indebiti* lub *condictio causa finita*. Chodziłoby natomiast o świadczenie poza wszelkim stosunkiem zobowiązaniowym, czy o świadczenie na poczet stosunku zobowiązaniowego mającego powstać w przyszłości. Mogłaby przy tym konkubina nawet mieć świadomość nienależności swego świadczenia, a mimo to przysługiwałoby jej roszczenie o zwrot. Przyjmuje się bowiem, iż dopiero świadomość niemożności urzeczywistnienia dalszego celu świadczenia (tj. innego niż cel bliższy, umorzeniowy) wyłącza roszczenie o zwrot na podstawie zarzutu z art. 411 pkt 1 *in princ.* k.c.²³

Nie jest moim celem w niniejszym opracowaniu rozważanie różnych mogących wystąpić sytuacji faktycznych w relacjach między partnerami ze związku nieformalnego. Literatura obca przynosi niemało w tym względzie przykładów²⁴, polska — jak na razie — mniej. Dotąd najczęściej sytuacją, z którą musiały radzić sobie polskie sądy, były roszczenia o wynagrodzenie za usługi świadczone w gospodarstwie domowym (rzemieślniczym, rolnym) partnera²⁵. Wydaje się, że powyższe rozważania — choć za punkt wyjścia przyjmowały stan faktyczny polegający na przyczynieniu się do wzniesienia budynku na gruncie partnera — mogą być aktualne również i we wskazanych w tym miejscu sytuacjach. Pamiętać przy tym należy, iż zadowolające rozstrzygnięcie sporów dotyczących wynagrodzenia za świadczone usługi osiągnąć można przy pomocy konstrukcji odwołujących się do różnego typu stosunków umow-

²³ Ibidem.

²⁴ Zob. np. literatura podana w przypisie 6.

²⁵ Zob. orzecznictwo i literatura podane przez A. Policińskiego, *Roszczenia konkubiny z tytułu pracy świadczonej w gospodarstwie rolnym konkubenta*, Nowe Prawo 1970, nr 4, s 505 - 514.

nych. Jeśliby jednak te ostatnie zawiodły, instytucja bezpodstawnego wzbogacenia (nienależnego świadczenia) może dostarczyć odpowiedniego remedium.

Problematyka związana ze wzrotem wzbogacenia w sytuacji, gdyby miało ono powstać w związku ze świadczeniem usług, w jednym zwłaszcza punkcie wymaga dalszego komentarza. Wspomniano wcześniej, iż roszczenia o zwrot wartości usług domowych świadczonych przez konkubinę w czasie trwania związku spotykają się często z odmową ochrony, a stosowana wówczas przez sądy argumentacja sprowadza się do twierdzenia, iż podstawą prawną dla takich świadczeń jest sam fakt istnienia konkubinatu, albo też zgoda na prowadzenie wspólnego życia. Uściślając teraz powyższe określenie trzeba by przyjąć, iż chodzi nie tyle o samą zgodę jako podstawę prawną, ile po prostu o fakt braku zubożenia (zbilansowanie wartości świadczeń⁶) albo istnienia porozumienia co do nieodpłatnych świadczeń każdej ze stron ze względu na potrzeby bieżącej realizacji wspólnego pożycia. Skoro zaś ten ostatni cel osiągnano, nie bardzo widać, na jakiej podstawie można by żądanie zwrotu świadczenia orzec⁷.

Podniesiony wyżej argument braku zubożenia może jednak nie sprawdzić się wówczas, gdy nie zastosuje się tzw. teorii salda, tj. zbilansowania wartości świadczeń w sytuacji, gdy na bezpodstawne wzbogacenie powołują się obie strony. Nie będzie bowiem można w takim przypadku odjąć wartości usług świadczonych przez jednego z konkubentów od wartości świadczeń drugiego, np. wartości czynszu zaoszczędzonego przez pierwszego, czy wartości środków spożywczych nabytych przez drugiego na potrzeby obojga. Jeśli nie powiedzie się rozstrzygnięcie sporu poprzez przyjęcie konstrukcji czynności prawnych, gdzie motywem działania byłaby chęć nieodpłatnego przysporzenia na rzecz partnera (darowizna z jednej strony, nieodpłatne świadczenie usług z drugiej), to pozostaje jeszcze możliwość powołania się na wyłączenie obowiązku zwrotu wartości świadczeń ze względu na ich zgodność z zasadami współżycia społecznego (art. 411 pkt 2 k.c). Tego typu obrona mogłaby w szczególności znaleźć zastosowanie, gdyby któremuś z konkubentów (lub obojgu) powiodło się wykazanie przesłanek kondycji *causa data*, tj. udowodnienie, iż świadczył(li) licząc na trwałość związku, czy też może w nadziei, iż dojdzie do zawarcia związku (małżeńskiego i cel ten nie został urzeczywistniony. Należy wszakże zgodzić się z W. Serdą, iż w typowych przypadkach trudno będzie dowieść, że czynności służące do osiągnięcia „harmonijności aktualnego pożycia” miałyby być świadczone ze względu na chęć spowodowania czy wywołania jakiejś odległej, przysz-

²⁶ Chodzi o tzw. teorię salda; zob. A. Ohanowicz, w: *System prawa cywilnego*, s. 499-500; tenże, *Niesłuszne wzbogacenie*, s. 328-339.

²⁷ Zob. W. Serda, *Nienależne świadczenie*, s. 104 -105.

łej sytuacji, nie zaś po prostu dlatego, że umożliwiają one sprawne, codzienne funkcjonowanie²⁸. Najpewniej więc na tym ostatnim obszarze szukać należy ich sensu i celu, który — urzeczywistniony — nie pozwoli tym samym na podniesienie kondycji *causa data*.

Wspomniano wyżej o możliwości wyłączenia obowiązku zwrotu świadczeń z powołaniem się na ich zgodność z zasadami współżycia społecznego, nawet jeśli były z innych względów świadczeniami nienależnymi. W niektórych systemach prawnych — np. w prawie francuskim — podobny rezultat osiąga się poprzez instytucję zobowiązania naturalnego wynikającą z tzw. *obligation de conscience*²⁹. Ponieważ rozwiązanie to chętnie przytaczane bywa w literaturze polskiej³⁰, należy przestrzec przed próbą inkorporowania go do katalogu instrumentów mogących służyć rozstrzygnięciu sporów między konkubentami, zwłaszcza iż omawia się tę instytucję w niebezpiecznej bliskości rozważań o bezpodstawnym wzbogaceniu.

W doktrynie słusznie krytykuje się interpretację art. 411 pkt 2 k.c., według której świadczenie zgodne z zasadami współżycia społecznego miałyby być wykonaniem zobowiązania naturalnego i dlatego właśnie wyłączony miałyby być obowiązek zwrotu takiego świadczenia (bo świadczący zachował się tak, jak powinien — tj. zgodnie z treścią swego nieegzekwowalnego obowiązku)³¹. Wydaje się wszakże, że krytycy nie dostrzegają wszystkich konsekwencji swego trafnego skądinąd stanowiska. Otóż autorzy powoli w poprzednim przypisie nie zaznaczają, iż w sytuacjach, o których mowa, mamy do czynienia z dwoma zobowiązaniami: z tym, w ramach którego świadczone zgodnie z zasadami współżycia społecznego oraz z nowym zobowiązaniem, którego treścią jest obowiązek zwrotu świadczenia, a podstawą prawną przepisy art. 405 i n. k.c. oraz — jeśli staniemy na stanowisku, iż art. 411 pkt 2 k.c. wykracza swym zasięgiem poza instytucję nienależnego świadczenia — być może też art. 394 § 3, 395 § 2 lub też 494 k.c.³² Z rozważań wspomnianych wyżej autorów można wywnioskować, iż przedmiotem ich uwag jest pierwsze z wymienionych zobowiązań. Tymczasem zagadnienie zobowiązania naturalnego w kontekście art. 411 pkt 2 k.c. da się rozwiązać najłatwiej wtedy, gdy analizę rozszerzy się na oba wymienione zobowią-

²⁸ Ibidem.

²⁹ Zob. np. W. Müller-Freienfels, *Legal Problems Concerning Unmarried Couples*, w: *Familienrecht im In- und Ausland, Aufsätze*, t. 26, Frankfurt am Main 1986, s. 245 - 248 i podana tam literatura.

³⁰ Zob. S. Szer. *Konkubinaty*, *Studia Cywilistyczne* 1969, t. XIII - XIV, s. 361; A. Zieliński, *Zarys instytucji konkubinatu*, *Palestra* 1983, nr 12, s. 14.

³¹ Zob. A. Ohanowicz, J. Górski, *Zarys prawa zobowiązań*, Warszawa 1970, s. 28 - 30; S. Grzybowski, w: *System prawa cywilnego*, s. 61 - 66.

³² Oczywiście jeśli ustalimy najpierw, jaka jest relacja między normami nakazującymi zwrot świadczenia (rozwiązanie umowy, odstąpienie od umowy) a treścią normy art. 410 § 2 i 411 pkt 2 k.c.

zania. I tak należy stwierdzić, iż najprawdopodobniej zobowiązanie, w ramach którego świadczono zgodnie z zasadami współżycia społecznego, nie będzie zobowiązaniem naturalnym³³. Najczęściej w ogóle nie będziemy wówczas mieli do czynienia z ważnym zobowiązaniem. Jeśli bowiem mówi się o obowiązku zwrotu świadczenia (obowiązku, którego przymusowa realizacja okaże się skądinąd wyłączona przez zgodność owego świadczenia z zasadami współżycia), to powodem takiego obowiązku musi być albo to, że świadczono bez zobowiązania, zobowiązanie upadło, lub też wystąpiła inna sytuacja równoznaczna z upadkiem zobowiązania (np. art. 394 (§ 2 *in fine*, § 3, art. 395 § 2, art. 494 k.c.). Upraszczając nieco, nie może być zobowiązania naturalnego tam, gdzie w ogóle nie ma zobowiązania w sensie prawnym. Zobowiązaniem naturalnym musi więc być nie to „rzekome” zobowiązanie, w ramach którego świadczono zgodnie z zasadami współżycia społecznego, lecz jakieś inne zobowiązanie — w naszej sytuacji drugie z wymienionych wcześniej, mianowicie zobowiązanie, którego treścią jest obowiązek zwrotu świadczenia, powstałe *ex lege* lub w drodze czynności prawnej (np. z mocy art. 405 i n., 394 § 2 *in fine*, § 3, 395 § 2, 494 k.c.)³⁴. W takim ujęciu jest więc pewne, iż termin „zobowiązanie naturalne” w rozumieniu prawa francuskiego nie pokrywa się ze znaczeniem zwrotu „zobowiązanie naturalne” w prawie polskim. Tu bowiem oznacza on zawsze obowiązek prawny z niewadliwą podstawą (określoną w podanych wyżej przepisach), tyle tylko, że z takich czy innych względów nieegzekwowalny. Tam zaś oznacza m.in.³⁵ obowiązek moralny, który dlatego że jest takim przekształca się w nieegzekwowalny obowiązek prawny. W prawie polskim z kolei sam fakt, iż określony obowiązek znalazłby uzasadnienie aksjologiczne nie wystarcza do przyjęcia, że przekształcił się on w obowiązek prawny. Innymi słowy, w świetle prawa polskiego, by móc mówić o zobowiązaniu naturalnym, musimy najpierw mieć do czynienia z obowiązkiem prawnym o niewadliwej podstawie, np. z obowiązkiem zwrotu nienależnego świadczenia, z podstawą prawną wynikającą z przepisów art. 405 i n. k.c., czy też z obowiązkiem wykonania jakiegoś ważnego zobowiązania powstałe-

³³ Chyba że świadczenie zgodne z zasadami współżycia społecznego byłoby równocześnie zapłatą długu z art. 413 § 1 k. c. czy wykonaniem zobowiązania przedawnionego jeśli zgodzimy się, że tego rodzaju „zbieg kwalifikacyjny” jest możliwy.

³⁴ Na marginesie trzeba dodać, że do zobowiązań naturalnych w myśl powyższej koncepcji należałoby również zaliczyć obowiązek zwrotu świadczenia nienależnego w sytuacji, gdy świadczący był świadomy nienależności — art. 411 pkt 1 k.c. Świadomość nienależności nie eliminuje wszak samej nienależności, wyklucza tylko przymusowy zwrot świadczenia nienależnego. Znow więc powstałoby w ten sposób zobowiązanie naturalne o niewadliwej podstawie prawnej, wynikającej tutaj z art. 405 i n. (zwłaszcza art. 410 § 2 k.c. którego egzekwowalność byłaby wyłączona przez art. 411 pkt 1 k.c. (in princ))

³⁵ Co do innych źródeł zobowiązań naturalnych w prawie francuskim — zob. np. A. Ochanowicz, *Niestuszne wzbogacenie*, s. 215 - 218.

go w drodze czynności prawnej. Przykładowo podane wyżej zobowiązania mogłyby okazać się zobowiązaniami naturalnymi, gdyby stwierdzono, że pierwsze — choć należne — nie będzie mogło być wyegzekwowane, tzn. nie będzie mógł nastąpić przymusowy zwrot świadczenia dlatego, że spełnione kiedyś świadczenie nienależne równocześnie czyniło zadość zasadom współżycia społecznego. W drugim zaś przypadku przymusowe wykonanie należnego zobowiązania mogłoby być wyłączone ze względu na upływ terminu przedawnienia. Widać więc, iż w obu przypadkach zobowiązanie naturalne było przekształconym w jakiś sposób obowiązkiem prawnym, nie zaś tylko przekształconym w prawny obowiązkiem moralnym — co właśnie jest istotą konstrukcji zobowiązania naturalnego opartego na „*obligation de conscience*”.

5. Podsumowując krótko powyższe rozważania, starałem się wykazać, że w przypadku dwóch najbardziej typowych sytuacji, w których konkubenci występują z roszczeniami z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia (nienależnego świadczenia) — tj. wówczas, gdy jeden z nich żąda zwrotu wartości nakładów poczynionych na majątek drugiego, lub gdy żąda zwrotu wartości usług świadczonych na rzecz partnera — ani fakt wspólnego życia, wspólnie dokonywanych czynności, czy wspólnie wyrażanej woli, ani też fakt długotrwałości świadczeń nie mogą — jak chciałby SN — same przez się zdecydować o wyłączeniu roszczeń o zwrot wzbogacenia opartych na przepisach art. 405 i n. k.c. Zdecydować o tym może tylko wnikliwa analiza przesłanek prawnych i faktycznych występujących w konkretnym przypadku. Wszelka zaś generalizacja, zwłaszcza zaś prowadząca do zubożenia arsenału środków, którymi mogliby posłużyć się partnerzy ze związku nieformalnego winna spotkać się z krytyką. W końcu nie pomaga konkubentom prawo rodzinne — bo rodziną są lub byli tylko w sensie faktycznym — niechże więc przynajmniej nie odwraca się od nich prawo cywilne.

COHABITATION WITHOUT MARRIAGE AND UNJUSTIFIED ENRICHMENT. REMARKS IN THE LIGHT OF THE SUPREME COURT DECISIONS

Summary

The author criticizes the view expressed by the Supreme Court that in cases of cohabitation without marriage there is no room for all types of conditions (*condictio indebiti*, *condictio sine causa*, *condictio causa data causa non secuta*, *condictio causa finita*) may arise between the cohabiting partners. He also criticizes the application of the construction of „obligation de conscience” to claims raised by informal spouses, indicating that the above construction of the French civil law is incompatible with the Polish civil law provisions. In particular, the notion of „obligation de conscience” obscures the distinction between legal and moral norms and makes it difficult to arrive at a plausible interpretation of Art. 411 sec. 2 of the Civil Code on imperfect obligations.